

Białoruskie uznanie tylko z rekompensatą

20 października 2014

Prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka oczekuje, że Rosja zrekompensuje Białorusi ewentualne negatywne skutki, zwłaszcza ekonomiczne, uznania przez Mińsk niepodległości Abchazji i Osetii Południowej.

– Nigdy nie stwierdziłem „uznamy – nie uznamy” – odpowiedział Aleksander Łukaszenka dziennikarzom rosyjskim pytającym o przyczyny niepodpisania dekretu o uznaniu niepodległości Abchazji (zaznaczając, że to samo dotyczy też Osetii Południowej). Białoruski prezydent zaznaczył, że był w stałych kontaktach z drugim prezydentem Abchazji Siergiejem Bagapszem, kiedy ten ostatni jeszcze żył. Rozmawiał też z Dmitrijem Miedwiediewiem, jeszcze jako prezydentem Federacji na temat ewentualnego uznania przez Białoruś republik, które odłączyły się Gruzji. – Pytałem „my uznamy Osetię Południową – ale jak wy pomożecie wtedy nam?” – opowiadał A. Łukaszenka. „Ty się znowu zaczynasz targować” – miała brzmieć odpowiedź D. Miedwiediewa.

Zdaniem „Baćki” problem nie był i nie jest bynajmniej teoretyczny w sytuacji, gdy np. podczas pobytu w Mińsku w 2009 r. Javier Solana, ówczesny sekretarz generalny NATO w rozmowie z prezydentem i ministrem spraw zagranicznych gospodarzy mówił jasno o dążeniu do „zniszczenia Białorusi jako państwa”. Również w przedmiocie sankcji, związanych z uznaniem przez Mińsk jednostronnie ogłoszonej niepodległości Suchumi i Cchinwali – Rosja przyznawała, że nie jest w stanie ich zrekompensować, a więc A. Łukaszenka uznał, że w tej sytuacji ma rozwiązane ręce i nie wiążą go już deklaracje sprzed lat w sprawie uregulowania stosunków dyplomatycznych z nowymi państwami.

Białoruski przywódca odniósł się też do statusu Krymu zwracając uwagę, że część rosyjskich elit nadal pozostaje mocno przestraszona konsekwencjami wcielenia półwyspu do Federacji, ze względu na restrykcje finansowe Zachodu bijące w przedstawicieli świata biznesu i polityki Rosji.

Prezydent Białorusi po raz kolejny wykorzystuje kryzys ukraiński i tematykę państwa nieuznawanych do jasnego podkreślenia niezależności dyplomatycznej Mińska. Białoruś prowadzi własną politykę na obszarze poradzieckim (np. wciąż utrzymując ruch bezwizowy z Gruzją, co jest powodem niezadowolenia Kremla). Z jednej strony, jak dowodzi los Wiktora Janukowycza, takie rozgrywki bywają niebezpieczne dla samego gracza. Z drugiej jednak mający zupełnie inną sytuację wewnętrzną A. Łukaszenka może pozwolić sobie na więcej znowu udowadniając, że nie będzie w ciemno kwitował niejasnych co do ostatecznych celów kroków geopolitycznych Moskwy. „Chcesz wsparcia – płać i zrekompensuj straty!” – takie motto wydaje się przyświecać białoruskiej polityce zagranicznej. Jest to kolejna z wielu rzeczy, których się od Białorusinów powinniśmy nauczyć.

Autor: karo

Źródło: Geopolityka.org